

ECCLESIA. STUDIA Z DZIEJÓW WIELKOPOLSKI  
UNIwersytet im. Adama Mickiewicza • Wydział Teologiczny  
TOM 1, 2003

JERZY PIETRZAK

## Arcybiskup Mieczysław Ledóchowski jako prymas Polski

W 1797 r. konwencji o ostatecznym rozbiórce Polski zawartej między państwami zaborczymi Rosją, Prusami i Austrią, uznały one w tajnym artykule, że *zachodzi konieczność zniesienia wszystkiego, co by przypominało istnienie Królestwa Polskiego wobec dokonanego unicestwienia tego politycznego ciała*<sup>1</sup>.

Po III rozbiórce Polski stolica prymasowska w Gnieźnie znalazła się w zaborze pruskim i władze pruskie, uprzedzając tajne postanowienie konwencji rozbiorowej, zakazały zaraz arcybiskupowi gnieźnieńskiemu używania tytułu prymasowskiego, zgodziły się natomiast na zachowanie przez arcybiskupa tytułu legatus natus. W 1821 r. bullą *De salute animarum* porządkującą strukturę diecezjalną w Prusach, ustanowiona została unia personalna między stolicami arcybiskupimi w Gnieźnie i Poznaniu, z tym że ordynariusz obu diecezji miał rezydować w Poznaniu. Przyjęto rozwiązanie kompromisowe, gdyż Prusy wcześniej dążyły, bez powodzenia, do zlikwidowania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego<sup>2</sup>.

U genezy takich poczynań Prus było przekonanie, że prymasostwo przypomina dawną Polskę. Nie bez racji, gdyż w dawnej Polsce odgrywało ogromną rolę. Było godnością kościelną i państwową. W dziedzinie kościelnej prymas, będący od 1515 r. także papieskim legatem urodzonym, posiadał nie tylko honorowy prymat wśród biskupów, ale także pewne władze dotyczące Kościoła rzymsko-katolickiego w całej Rzeczypospolitej. Wszakże o randze prymasa decydowały przede wszystkim jego ogromne kompetencje państwowe. Był on pierwszym księciem i senatorem Rzeczypospolitej, władnym w nadzwyczajnych przypadkach do zwołania sejmu i przewodniczenia jego obradom, naczelnikiem senatu, koronatorem

<sup>1</sup> M. K u k i e l, *Dzieje Polski porozbiorowej 1795-1921*. Paris 1983 s. 42.

<sup>2</sup> M. B a n a s z a k, *Prymasostwo polskie w dziejach narodu i Kościoła do roku 1939*, w: *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej*. Praca zbiorowa pod red. F. Lenorta. Poznań 1982 s. 40-41.

króla, w okresie bezkrólewia dzierżył ster państwa jako interrexem czyli zastępcą króla. Prymasa nazywano ojcem Ojczyzny<sup>3</sup>.

Przez pierwsze pół wieku zaborów wydawało się, że prymasostwo poszło w narodzie w całkowite zapomnienie. Nieoczekiwanie przypomniano je w związku z planem zorganizowania w Wielkopolsce w 1860 r. uroczystości tysiąclecia dynastii piastowskiej i państwowości polskiej. Uroczyste nabożeństwo w Gnieźnie miał celebrować ówczesny arcybiskup gnieźnieński i poznański Leon Przyłuski jako prymas Polski. Do wspomnianych obchodów nie doszło, ale prasa polska zaczęła przypominać, że arcybiskup gnieźnieński był i jest prymasem oraz nawoływała, aby wokół prymasa skupiał się naród. W początku 1863 r. w jednym z pism wielkopolskich („Przyjaciel Ludu”) napisano wprost: *naród polski przeżywa pod rozbiorami rodzaj interregnum, tym bardziej więc odczuwa przywiązanie do dawnej tradycji prymasowskiej i pragnie uważać arcybiskupa gnieźnieńskiego za swego ojca*<sup>4</sup>.

Prawdopodobnie inicjatorem wskrzeszenia idei prymasowskiej był ks. Aleksy Prusinowski – proboszcz w Grodzisku Wielkopolskim, redaktor naczelny „Tygodnika Katolickiego”, poseł na sejm pruski, który podzielał poglądy zmartwychwstańców, że głównym oparciem narodu polskiego w okresie niewoli winien być Kościół Katolicki<sup>5</sup>.

Abp L. Przyłuski pod wpływem publikacji prasowych nie tylko uświadomił sobie dawne prawa prymasowskie stolicy gnieźnieńskiej, ale zaczął występować w imieniu Kościoła Katolickiego i narodu polskiego z trzech zaborów, choć nie odważył się na oficjalne używanie tytułu prymasowskiego. Taką postawą jeszcze bardziej naraził się władzom pruskim, które od lat oskarżały go o popieranie polskiego nacjonalizmu. Gdyby nie zgon musiałby zrezygnować ze stolic arcybiskupich<sup>6</sup>.

Na początku 1866 r., w związku z nominacją nowego arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, którym został były nuncjusz w Belgii abp Mieczysław Halka Ledóchowski, prasa polska zaczęła znowu przypominać tytuł prymasowski, a zwłaszcza rolę jaką odgrywał prymas w przedrozbiorowej Polsce. Wywołało to zaniepokojenie władz pruskich, spotęgowane doniesieniami z Rzymu, że jakoby papież Pius IX nadał abp. M. Ledóchowskiemu tytuł prymasowski. Stąd pruski minister wyznań Heinrich von Mühlner zwrócił się do premiera pruskiego Otto von Bismarcka, z którym obszernie omówił kwestię prymasowską, wskazał na niebezpieczeństwo knozań Polaków, którzy dążą do wskrzeszenia *minionej godności*

<sup>3</sup> J. K o r y t k o w s k i, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 100 aż do roku 1821*. Poznań 1888, t. I, s. 102-139.

<sup>4</sup> M. B a n a s z a k, dz. cyt., s. 44, 46.

<sup>5</sup> Tamże, s. 44; Z. G r o t, *Ks. Aleksy Prusinowski*. Poznań 1935 s. 54.

<sup>6</sup> M. B a n a s z a k, dz. cyt. s. 44-46; Z. Z i e l i Ń s k i, *Leon Przyłuski 1845-1865*, w: *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu*, dz. cyt., s. 186, 189.

*prymasa Polski* oraz prosił, aby premier zwrócił się do Kurii Rzymskiej o stosowne wyjaśnienia i udzielenie M. Ledóchowskiemu przestrogi, żeby ten nie wpadł w sidła polskiej propagandy. W rezultacie poseł pruski przy Stolicy Apostolskiej Harry hrabia von Arnim, na polecenie O. Bismarcka, interweniował w watykańskim sekretariacie stanu. W odpowiedzi sekretarz stanu kard. Giacomo Antonelli zaprzeczył, że Ledóchowski otrzymał godność prymasowską, a nawet oświadczył, że Kuria Rzymska nigdy nie dopuści, aby miał taką godność otrzymać i nic mu nie wiadomo, aby arcybiskup poznański dawniej nosił tytuł prymasa. Kard. G. Antonelli uspokoił w ten sposób pruskiego posła, nie mijając się z prawdą, gdyż wykorzystał fakt, że poseł podnosił sprawę tytułu prymasowskiego arcybiskupa poznańskiego a nie arcybiskupa gnieźnieńskiego!<sup>7</sup>

Abp M. Ledóchowski sprawił zawód wszystkim, którzy mieli nadzieję, że podejmie on tradycję prymasowską. Zgodnie z dyrektywą Piusa IX, aby doprowadzić do polepszenia stosunków kościelno-państwowych w Wielkim Księstwie Poznańskim, prowadził politykę lojalizmu wobec władz pruskich oraz zakazał duchowieństwu popierania polskiego ruchu narodowego<sup>8</sup>.

Miał jednak świadomość godności prymasowskiej przynależnej arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. Być może spotkał się z tradycją tej godności już w młodości, w rodzinnym domu, wszak pochodził z senatorskiego rodu<sup>9</sup>. W każdym razie musiał ją poznać, gdy odżyła ona przy okazji jego nominacji na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego. Podczas ceremonii złożenia przysięgi na wierność królowi pruskiemu w Berlinie 14 IV 1866 r. wystąpił w purpurowych szatach kardynalskich, których mógł używać każdorazowy prymas Polski na podstawie przywileju nadanego przez papieża Benedykta XIV w 1749 r.<sup>10</sup>. Znamienne, że abp M. Ledóchowski w liście do kard. Giuseppe Milesi-Pironi-Ferretti protektora Kolegium Polskiego w Rzymie napisany 31 I 1867 r. zapewniał, że serdecznie popiera Kolegium jako ten, *który z woli Boga kieruje stolicą prymasowską w dawnej Polsce*<sup>11</sup>.

Zakazanego przez Prusaków tytułu prymasowskiego jednak nie używał, aż do I soboru watykańskiego, poprzestając na dozwolonym tytule legata urodzonego.

Chociaż ugodowa polityka abpa M. Ledóchowskiego wobec pruskiego zaborcy doprowadziła do rozbratu między nim a znaczną częścią polskiej elity politycz-

<sup>7</sup> W. K l i m k i e w i c z, *Kardynał Ledóchowski na tle swej epoki 1822-1902*, Poznań 1987, t. III, s. 33-35, 402.

<sup>8</sup> Z. Z i e l i Ń s k i, dz. cyt., s. 212-214.

<sup>9</sup> W rodzie Ledóchowskich było kilku senatorów – wojewodów i kasztelanów. Mężem siostry dziadka abpa M. Ledóchowskiego był Tomasz Ostrowski – marszałek Senatu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, zob. M. L e d ó c h o w s k i, *...aby pozostał nasz ślad. Dzieje rodu Ledóchowskich*. Wrocław 2002 (tablica genealogiczna).

<sup>10</sup> L. R z e p e c k i, *Żywot Mieczysława Hrab. Halki Ledóchowskiego*. Poznań 1879 s. 65.

<sup>11</sup> W. K l i m k i e w i c z, dz. cyt., t. III, s. 425.

nej, to jednak Polacy dość powszechnie i nie tylko w zaborze pruskim tytułowali go prymasem<sup>12</sup>.

Abp M. Ledóchowski zdecydował się na oficjalne użycie tytułu prymasowskiego podczas I soboru watykańskiego 1869-1870. Gdy papież Pius IX przychylił się do wniosku prymasa Węgier, arcybiskupa Ostrzyhomia Jana Simora i przyznał prymasom miejsca na soborze po patriarchach a przed arcybiskupami, abp M. Ledóchowski przedłożył prośbę o miejsce między prymasami<sup>13</sup>. Musiał jednak udowodnić swoje prawo do tytułu prymasowskiego.

Ks. W. Klimkiewicz podaje, że abp M. Ledóchowski zlecił opracowanie odpowiedniego promemoria ks. dr Edwardowi Likowskiemu (wówczas profesorowi historii i prawa kanonicznego oraz rektorowi seminarium duchownego w Poznaniu), który towarzyszył mu na soborze, i ten znalazł w rzymskiej bibliotece dominikanów Minerva egzemplarza historii Długosza z którego zaczerpnął materiał na temat początków arcybiskupa gnieźnieńskiego<sup>14</sup>. Wiadomo także, że Walerian Kalinka, znany historyk, przebywając wówczas w Rzymie (odbywał studia teologiczne, jako nowicjusz w Zgromadzeniu Księży Zmartwychwstańców), wertując w wolnych chwilach akta w archiwum watykańskim znalazł tam *przywilej przyznający prymasowi Polski pewne pierwszeństwo honorowe między biskupami innych narodów*, o czym niezwłocznie powiadomił abpa Ledóchowskiego. W. Kalinka – jak donosił w liście do swego przyjaciela Bronisława Zaleskiego – cieszył się, że dzięki tej informacji abp M. Ledóchowski odzyskał miejsce prymacjalne<sup>15</sup>.

Ks. J. Nowacki napisał, że Ledóchowski otrzymał miejsce między prymasami na podstawie przywileju Benedykta XIV z 1749 r. Prawdopodobnie to właśnie ten przywilej znalazł Walerian Kalinka.

Abp M. Ledóchowski bardzo przeżywał potwierdzenie praw prymasowskich. Świadczą o tym jego listy do ks. Jana Koźmiana z Rzymu. Dnia 30 XI 1869 r. donosił: *Tym razem lepiej niż na soborze w Trydencie przyznano prawo pierwszeństwa prymasom zachodnim na równi z wschodnimi, i w ten sposób wyprzedzamy arcybiskupów. (...) Zająłem już swoje miejsce dziś rano na pierwszym kazaniu adwentowym. Purpura moja nie wywołuje tu żadnych sprzeciwów, będę jej używał tylko rzadko, bo to niewygodnie w Rzymie, zważywszy, że to zniewala do prowadzenia domu na kosztowną stopę. Salzburg [arcybiskup Salzburga – prymas Niemiec] nosi zawsze swoją, ale moje*

<sup>12</sup> W. K l i m k i e w i c z, dz. cyt., t. III, s. 430;

<sup>13</sup> J. N o w a c k i, *De Archiepiscopi Gnesnensis dignitate ac praerogativa primatiali*. Lwów 1937 s. 77.

<sup>14</sup> W. K l i m k i e w i c z, dz. cyt., t. III, s. 430.

<sup>15</sup> J. M r ó w c z y ń s k i, *Ks. Walerian Kalinka, życie i działalność*. Poznań 1972 s. 340 (na podstawie listów W. Kalinki do Br. Zaleskiego 21 XI i 21 XII 1869).

*dochody nie mogą się równać jego. Z kolei w liście skreślonym nazajutrz po otwarciu I soboru watykańskiego, które nastąpiło 8 XII 1869 r., tak relacjonował tę uroczystość: Ja zajmowałem miejsce w szeregu prymasów, a chociaż mi wyznaczono czwarte miejsce w rządzie ośmiu, zajmowałem drugie miejsce z powodu nieobecności dwóch prymasów, a w ten sposób znalazłem się jako pierwszy biskup z lewej strony tronu papieskiego. Nie spodziewałem się naprawdę osiągnąć takiego zaszczytu z powodu mej stolicy gnieźnieńskiej i poznańskiej<sup>16</sup>.*

Ks. Jan Korytkowski napisał, że na soborze watykańskim przeznaczono abpowi M. Ledóchowskiemu, *pod pewnym zastrzeżeniem, miejsce zaszczytne pomiędzy prymasami, bezpośrednio za patriarchami, chcąc przez to uczcić w osobie jego pamiątkę dziejową świętości poprzedników jego*. Ks. J. Nowacki stwierdził jednak, że w źródłach nie znalazł potwierdzenia twierdzenia ks. J. Korytkowskiego, że przyznanie abpowi M. Ledóchowskiemu miejsca wśród prymasów było obwarowane *pewnymi zastrzeżeniami*<sup>17</sup>.

Katalog urzędowy ojców soboru wymienił abpa M. Ledóchowskiego jako arcybiskupa Gniezna i Poznania, prymasa. Sam abp M. Ledóchowski na aktach soborowych podpisał się po łacinie jako – *arcybiskup gnieźnieński i poznański, Polski prymas*. Nie użył dawnej tytulatury prymasowskiej *prymas Królestwa Polskiego*, ale prostszej *prymas Polski*, stosowanej alternatywnie przez Stolicę Apostolską w czasach dawnej Rzeczypospolitej<sup>18</sup>.

Uzyskanie przez abpa M. Ledóchowskiego na I Soborze Watykańskim potwierdzenia tytułu prymasowskiego, a nawet wyraźne zaznaczenie, że jest prymasem Polski, wynikało raczej z pragnienia zachowania dawnego splendoru zajmowanej stolicy arcybiskupiej niż narodowego sentymentu. Abp M. Ledóchowski po soborze podpisywał się jako prymas na aktach kościelnych o charakterze wewnętrznym, na zewnątrz dalej poprzestawał na tytule arcybiskupim prawdopodobnie nie chcąc komplikować stosunków z władzami pruskimi<sup>19</sup>.

Rząd pruski zareagował na tytułowanie się przez abpa M. Ledóchowskiego prymasem Polski dopiero po pewnym czasie. Dnia 23 II 1872 r. policja pruska przeprowadziła rewizję w mieszkaniu ks. J. Koźmiana. W historiografii mamy dwa przekazy na temat tego co zawierały znalezione w czasie rewizji dokumenty. Według prof. Lecha Trzeciakowskiego dokumenty świadczyły *o sprawowaniu przez Ledóchowskiego jako prymasa tajnej jurysdykcji nad duchowieństwem pol-*

<sup>16</sup> W. K l i m k i e w i c z, dz. cyt., t. III, s. 124.

<sup>17</sup> J. K o r y t k o w s k i, dz. cyt., t. I, s. 139; J. Nowacki, dz. cyt., s. 78.

<sup>18</sup> Reprodukacja podpisu: W. K l i m k i e w i c z, dz. cyt. t. III, fot. 4; o tytulaturze prymasowskiej: J. N o w a c k i, dz. cyt., s. 78.

<sup>19</sup> J. N o w a c k i, dz. cyt., s. 78; pomijały tytuł prymasowski np. elenchusy obu archidiecezji, poprzestając na formule *Legatus natus etc. etc.*



skim zaboru rosyjskiego i prowadzeniu korespondencji z Rzymem, również odnośnie do diecezji znajdujących się pod panowaniem carskim<sup>20</sup>. Natomiast prof. Zygmunt Zieliński twierdzi, że była to korespondencja świadcząca o organizowaniu przez abpa M. Ledóchowskiego opieki nad dawnymi unitami w zaborze rosyjskim oraz o sprawozdaniach składanych przez niego na ten temat do Watykanu. Dopiero po rewizji w mieszkaniu ks. J. Koźmiana władze pruskie przypomniały sobie, że abp M. Ledóchowski w czasie I Soboru Watykańskiego występował jako prymas Polski, przeciwko czemu wtenczas rząd pruski nie zaprotestował. Teraz postanowiono inaczej postąpić, skoro wyglądało na to, że wykonuje on prymasowską jurysdykcję poza swoimi archidiecezjami<sup>21</sup>.

Sprawa była dwukrotnie przedmiotem obrad pruskiej rady ministrów. Poza tym premier O. Bismarck polecił poinformować o znalezionych materiałach obciążających abpa M. Ledóchowskiego władze rosyjskie i austriackie. W depeszy do posła pruskiego w Petersburgu podkreślał, że nie tylko abp M. Ledóchowski uważa się za prymasa Polski, ale za prymasa uważa go także kuria rzymska. W rezultacie Rosja i Austro-Węgry, a zapewne także Prusy, podjęły interwencje dyplomatyczne w Stolicy Apostolskiej. W odpowiedzi watykański sekretarz stanu kardynał G. Antonelli wyjaśnił, że tytuł prymasowski ma tylko wyłącznie znaczenie honorowe i nie jest połączony z uprawnieniami jurysdykcjami poza terytorium archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej<sup>22</sup>.

Jest jednak faktem, że abp M. Ledóchowski interesował się sprawami Kościoła Katolickiego w zaborze rosyjskim pruskim, m.in. pośredniczył w przekazywaniu korespondencji między Stolicą Apostolską i biskupami z tego zaboru<sup>23</sup>.

Stosunek prymasa M. Ledóchowskiego do sprawy polskiej zmienił się w okresie Kulturkampf. Opór jaki stawiał antykościelnej i antypolskiej polityce rządu pruskiego, represje jakie go spotkały, przede wszystkim skazanie w 1874 r. na 2 lata więzienia (karę odbył w Ostrowie Wielkopolskim), mianowanie w 1875 r. przez papieża Piusa IX uwięzionego prymasa kardynałem, spowodowały, że stał się on bohaterem kościelnym i narodowym. Nastąpiło zespolenie, jak wówczas pisano: *Naród z prymasem; prymas z narodem*<sup>24</sup>.

Powszechnie tytułowano abpa M. Ledóchowskiego prymasem lub kardynałem – prymasem. Tytułem prymasowskim zwracali się do niego w liście solidar-

---

<sup>20</sup> L. Trzeciakowski, *Kulturkampf w zaborze pruskim*. Poznań 1970 s. 106.

<sup>21</sup> Z. Zieliński, dz. cyt. s. 214.

<sup>22</sup> L. Trzeciakowski, dz. cyt. s. 106-107.

<sup>23</sup> W. Klimkiewicz, dz. cyt., t. I, s. 42; A. Boudou, *Stolica Apostolska a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między nimi w XIX stuleciu*. Kraków 1930, t. II, s. 396-397.

<sup>24</sup> Określenia tego użyło jedno z pism polskich, cytował je pruski minister wyznań G. Gosler w sejmie pruskim w 1884, „Kurier Poznański” 31 I 1884.

nościowym biskupi galicyjscy.<sup>25</sup> Gdy w 1876 r., po zwolnieniu z więzienia i wygnaniu z Prus, gdy w drodze do Rzymu przybył do Krakowa, witany był owacyjnie w dawnej królewskiej stolicy Polski jako prymas – wyznawca. Znany publicysta hr. Ludwik Zygmunt Dębicki napisał wówczas w „Przeglądzie Lwowskim”, że kardynał Ledóchowski podczas bytności w Krakowie kilka razy powtarzał; *że lubo niegodny, jestem najwyższym zwierzchnikiem Kościoła w naszym narodzie*, a przy innej sposobności powiedział: *mam prawo do wszystkich katolików w Polsce, boć jestem ich prymasem*<sup>26</sup>.

Kardynał – Prymas zaczął się więc identyfikować z narodem polskim, rozdartym przez zabory. Odpowiadając na adres obywatelstwa krakowskiego i prośbę, by jako *nasz Prymas* modlił się za wszystkich, na całym obszarze Polski tak srodze doświadczonym, odpowiedział: *Jest chlubą naszego narodu i starodawną tradycją rodzin naszych polskich, że wśród rozlicznych prób i doświadczeń, jakimi się Panu Bogu podobało nawiedzić Ojczyznę naszą, zachowaliśmy wiarę i przywiązanie do świętego Kościoła naszego. O modlitwie mojej możecie być zapewnieni na zawsze*<sup>27</sup>.

Kardynał – Prymas zamierzał odwiedzić także Lwów dokąd zapraszali go tamtejsi arcybiskupi trzech obrządków. Do odwiedzin nie doszło, gdyż władze austriackie wezwały go do natychmiastowego opuszczenia Galicji<sup>28</sup>.

Kard. M. Ledóchowski przytulisko znalazł w Rzymie, gdzie nadal czuł się prymasem Polski i był orędownikiem spraw polskich. W 1877 r. przemawiając do pielgrzymów polskich, przybyłych do Rzymu z okazji 25 lecia biskupstwa Piusa IX, wzywał Polaków z trzech zaborów do zachowania jedności i prosił, aby przyjęli to napomnienie *od waszego Prymasa*<sup>29</sup>. W 1878 r. prosił deputację polską, przybyłą do Rzymu celem złożenia hołdu nowemu papieżowi Leonowi XIII, żeby przyjęła od niego, jako *naczelnika polskiego Kościoła*, gratulacje za świadectwo przywiązania do wiary ojców<sup>30</sup>. W 1879 r. przyjmując życzenia urodzinowe od grona rodaków w Rzymie powiedział: (...) *skoro nie mogę obchodzić urodzin w prastarej Piastów stolicy, nie znam miłszego, ani właściwszego miejsca pobytu nad przytułek w Watykanie. Widzę w tem nawet szczególne Opatrzności zarządzenie, że z tylu biskupów wypędzonych ze swych stolic, tylko prymas Polski bawić może w Rzymie i przy boku Ojca Świętego czerpać nowe siły do bronięcia praw Kościoła i niesienia pociech narodowi*<sup>31</sup>.

<sup>25</sup> M. B a n a s z a k, dz. cyt., s. 49; J. N o w a c k i, dz. cyt., s. 80.

<sup>26</sup> „Przegląd Lwowski”, 1876, poszyt I, s. 401-402.

<sup>27</sup> „Czas” 18 II 1876

<sup>28</sup> W. K l i m k i e w i c z, dz. cyt., t. III, s. 258-261.

<sup>29</sup> J. P e l c z a r, *Pius IX i jego wiek*. Kraków 1880, t. II, s. 103.

<sup>30</sup> W. K l i m k i e w i c z, dz. cyt., t. II, s. 307.

<sup>31</sup> „Kurier Poznański” 5 XI 1879.

W 1883 r. jako prymas Polski stanął na czele deputacji polskiej, która wręczyła Leonowi XIII obraz Jana Matejki *Sobieski pod Wiedniem*<sup>32</sup>.

Doznawał wielokrotnie serdecznej czci od Polaków bawiących w Rzymie, np. w 1881 r. pątnicy polscy żegnając się z Prymasem *łkając rzucili się na kolana i całowali ręce i stopy naszego Arcypasterza*<sup>33</sup>.

W 1876 r. Ludwik Dębicki omawiając w „Przeglądzie Lwowskim” pobyt kard. M. Ledóchowskiego w Krakowie napisał: *Główny pruski organ w Wiedniu N[eue] f[reie] Presse starał się insynuować, jakoby tytuł i dostojność Prymasa naruszało istniejące polityczne stosunki. Chcąc zapewne osłonić wpływ opiekuńczy, który z Berlina ścigał na całej drodze ks. Kardynała-Prymasa, organ ten wymyślił istny humbug, że Prymas zastępuje króla polskiego i może zwołać konwokacyjny i elekcyjny sejm do Krakowa! Humbug ten żydowski miał służyć do wskazania, że Austria jest zagrożona wraz z Rosją i Prusami, przybyciem Prymasa Polskiego do starej stolicy!*<sup>34</sup>

Oczywiście nie było wówczas żadnego zamysłu zwołania sejmu polskiego do Krakowa. Niemniej informacja podana przez liberalny dziennik wiedeński przypominała istotne uprawnienie prymasa w dawnej Polsce do zwoływania sejmu. Ta prymasowska prerogatywa – jak się okazuje – nie poszła w Polsce w zapomnienie i oczekiwano, że nadejdzie chwila, gdy prymas M. Ledóchowski z niej skorzysta. W 1879 r. Ludwik Rzepecki – głośny wówczas publicysta poznański – napisał w biografii kard. M. Ledóchowskiego, wydanej w masowym nakładzie: *Są nadzieje tak śmiałe, że ludzi słabej wiary przestraszają; nas przecież nie przestrasza ta nadzieja, że gdy się postać świata odmieni, na co się bardzo zanosi, gdy sprawiedliwość wymierzona będzie w Polsce w całej pełni; że wtedy książę kardynał prymas zgromadzi około siebie młode Rzeczypospolitej stany i kierować będzie przyszłego króla elekcją*<sup>35</sup>.

L. Rzepecki niewątpliwie snuł takie nadzieje pod wrażeniem ówczesnej sytuacji międzynarodowej. Niedawny konflikt mocarstw europejskich o wpływy na Bałkanach, grożący wybuchem wojny europejskiej, a zakończony kongresem pokojowym w Berlinie w 1878 r. nie przywrócił spokoju w Europie. Rosja obwiniła Prusy za niekorzystne dla niej postanowienia kongresowe. Kanclerz Rzeszy O. Bismarck obawiając się Rosji parł do sojuszu z Austro-Węgrami, natomiast cesarz niemiecki Wilhelm I chciał utrzymać przyjaźń niemiecko-rosyjską, nie dowierzał zaś Austro-Węgrom. Między cesarzem i kanclerzem doszło do ostrych sporów, pierwszy groził abdykacją, drugi dymisją. Ostatecznie cesarz zgodził się na przymierze Niemiec z Austro-Węgrami, które podpisano w paź-

<sup>32</sup> J. N o w a c k i, dz. cyt., s. 79-80.

<sup>33</sup> „Kurier Poznański” 6 VII 1881.

<sup>34</sup> „Przegląd Lwowski” 1876, poszyt II, s. 407.

<sup>35</sup> L. R z e p e c k i, dz. cyt., s. 184.



dzienniku 1879 r. Przypiętowało ono rozpad sojuszu trzech cesarzy, tj. zaborców Polski, i przybliżyło wojnę między zaborcami, z której spodziewano się wyłonienia wolnej Polski.<sup>36</sup> Los sprawił, że ani L. Rzepecki, ani M. Ledóchowski nie doczekali wybuchu wojny, a do zwołania przez prymasa polskiego sejmiku elekcyjnego nigdy nie doszło.

Kard. M. Ledóchowski przebywając na wygnaniu w Rzymie miał nadzieję, że wróci do swych diecezji. Okazało się to niemożliwe. Prusy godząc się na zakończenie Kulturkampfu stanowczo żądały ustąpienia kard. M. Ledóchowskiego ze stolic arcybiskupich w Gnieźnie i Poznaniu. Wytaczano pod jego adresem różne zarzuty, m.in. także dotyczące wskrzeszenia tytułu prymasa Polski. W 1833 r. pruski minister wyznał Gustav von Gossler przemawiając w sejmie pruskim straszyl jak niebezpieczną rolę polityczną ma odegrać prymas. Przypomniał, że w wydanym życiorysie M. Ledóchowskiego [chodziło o wspomnianą książkę L. Rzepeckiego] napisano, że gdy Polska odzyska wolność to prymas pokieruje wyborem polskiego króla<sup>37</sup>. W roku następnym na tym samym forum dowodził: *Wyraz «prymas» znamionuje i cechuje polityczne stanowisko, a odpowiadające politycznym nadziejom, które powstały w czasie rewolucji, a w najnowszych czasach odzywają się ze zdwojoną siłą i mocą*<sup>38</sup>. Z kolei w 1885 r. przemawiając również w pruskim sejmie twierdził, że Polacy nigdy się nie wyrzekli nadziei odbudowania ojczyzny, a duchowieństwo polskie brało udział w tych aspiracjach. Nie taił się z tym, przyjąwszy tytuł prymasa, kardynał Ledóchowski. Ministrowi wtórował poseł dr Wehr zarzucając abp. M. Ledóchowskiemu, że używał wszystkich środków, aby podsycać fantazje ludu myślą zjednoczonej Polski i chciał oderwać polskie dzielnice od państwa pruskiego<sup>39</sup>.

Wobec tak zdecydowanie wrogiej postawy władz pruskich kard. M. Ledóchowski nie chcąc być przeszkodą w zakończeniu Kulturkampfu w Poznańskim złożył w 1886 r., na prośbę papieża Leona XIII, rezygnację ze stolic arcybiskupich w Gnieźnie i Poznaniu. W liście pożegnalnym do diecezjan wyznał, że rezygnacja była *ofiara dla serca mego zaprawdę najboleśniejszą i kochać Was zawsze będę, bo tego węzła zrywać mi nie potrzeba, a zerwać go nie byłbym nawet zdolny*<sup>40</sup>.

Los paradoksalnie sprawił, że w Polsce tradycja prymasowska przetrwała w czasach zaborów w sporej mierze za sprawą tego, któremu wielu zarzucało

---

<sup>36</sup> J. F e l d m a n, *Zbrojny pokój i imperializm kolonialny 1871-1914*, w: *Wielka Historia Powszechna*, wyd. zbiorowe, t. VI. Warszawa 1936, s. 188-192.

<sup>37</sup> „Kurier Poznański” 11 III 1883.

<sup>38</sup> „Kurier Poznański” 31 I 1884.

<sup>39</sup> „Kurier Poznański” 26 II 1885.

<sup>40</sup> List pożegnalny abpa M. Ledóchowskiego do diecezjan 2 III 1886, w: W. K l i m k i e w i c z, dz. cyt., t. III, s. 352-353.

brak polskich uczuć patriotycznych, obojętność wobec sprawy polskiej i kierowanie się tylko interesem Kościoła. Gdy w 1902 r. zmarł kard. Ledóchowski dziennik krakowski „Czas” napisał: *Splot idei katolickiej z ideą narodową dokonał się we znacznej mierze około dostojnej osoby prymasa Ledóchowskiego, którego losy rozbudziły wszystkie uczucia polskie*<sup>41</sup>.

---

<sup>41</sup> „Czas” 1902, nr 23 VII 1902.